

Przygody Pchły Szachrajki w Łęcznej - rozstrzygnięcie konkursu literackiego

Data dodania: 2008-06-13 00:00:00

Link: <https://leczna.pl/aktualnosci/przygody-pchly-szachrajki-w-lecznej-rozstrzygnięcie-konkursu-literacki>

"Przygody Pchły Szachrajki w Łęcznej" - rozstrzygnięcie konkursu literackiego

13 czerwca 2008 r. w czytelni Biblioteki, odbyła się impreza podsumowująca konkurs literacki pn. "Przygody Pchły Szachrajki w Łęcznej".

Konkurs ogłoszony został przez Oddział dla Dzieci w miesiącu kwietniu. Ogółem w konkursie wzięło udział 26 osób z terenu miasta i gminy Łęczna.

Autorem najciekawszych przygód Pchły Szachrajki w naszym mieście został **Wojciech Jan Czupryn**

- uczeń klasy VI d ze SP nr 2.

Wyróżnienia otrzymali:

Michelina Korzeniewska z kl. V c SP nr 2,

Edyta Rzymowska z kl. IVe ze Szk P nr 2

Mateusz Wawrzusiszyn z kl. IV SP w Zofiówce

Nagrody wręczył zwycięzcom Starosta Adam Niwiński oraz przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej w Łęcznej Bogusław Góral. Imprezę uatrakcyjniła Pchła Szachrajka, która przybyła na spotkanie.

Na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek i lody.

Przygody Pchły Szachrajki w Łęcznej

Chcecie bajki?

Będzie bajka.

Dowiecie się zaraz, jakie przygody przeżyła w Łęcznej, słynna Brzechwy, Pchła Szachrajka.

Niesłychana rzecz po prostu, by ktoś tak marnego wzrostu i nędznego pchlego rodu mógł wyczyniać bez powodu takie psoty i gałgaństwa, jak Pchła owa, proszę państwa.

- „Ja mam domek na przedmieściu. Po ojczymie czy po teściu, dom złożony z trzech pięterek i pokojów cały szereg. Więc salonik, więc sypialnię i jadalnię naturalnie., gabinecik i korytarz”

o cokolwiek się zapytasz-wszystko miała , az jej gości zalewała żółć z zazdrości.

Ja mam bryczkę, dwa kucyki, dojną krowę z Ameryki.

Psa kudłacza, owcę, kurę oraz koty szaro-bure.

Dwa uczone karaluchy w kuchni pasą sobie brzuchy. Konik polny

mnie Szachrajce co dzień gra na bałajce. Jednym słowem ja mam życie ułożone znakomicie”

Raz o Łęcznej usłyszała, zaraz zwiedzić ją zechciała.

Dnia pewnego, słonecznego do Łęcznej – miasta naszego jakaś pani przyjechała, taka nadzwyczajnie mała. Z przechodniami się już wita i o zdrowie wszystkich pyta.

Piękne oczka, bujne loki , sukieneczka, kapelusik, każdy ją zobaczyc musi.

-„Łęcznianie! Drogie panie i panowie – moje imię Pchła Szachrajka- tak jak Jana Brzechwy bajka.”

Taka jest z niej pani miła, grzecznie tak się ukloniła

Przyjechałam zwiedzić miasto no i kupić tutaj ciasto

Poszła do restauracji Orkusa, tam zaczęli grac jej blusa, wypila 2 coca- cole, zatańczyła też na stole. Zjadła sobie i wypila – za jedzenie nie płaciła. Bałaganu narobiła, kelnerowi język wystawiła, buzię w grymasie skrzywiła i z restauracji wyskoczyła.

Stała przy byłym Liderze. Patrzy kartka – jajka świeże.

Spojrzała na dwie handlujące staruszki i stojące z jajkami garnuszki

Wzięła szybko cztery jajka i uciekła Pchła Szachrajka.

Babcia krzyczy głośno, płacze, a Szachrajka dalej skacze.

A że bez psot żyć nie może – poszła na główny Dworzec.

Co zrobiła drogie panie?

Szybko zdjęła swe ubranie. Do fontanny już wskoczyła i niczym w wannie rozłożyła. Szamponem włosy myje, mydłem ręce i szyję. Wzięła gąbkę, myje plecy.... Nagle słyszy głos kobiety: „czy przystoi takiej pannie, by kąpała się w fontannie. Pchła Szachrajka się spojrzała- „może ręcznik być podała?”

Takie słowa powiedziała. Wysuszyła sobie włosy, w sukieneczkę swą wskoczyła, w dalszą podróż wyruszyła. Korzystając z pięknej pogody, postanowiła wybrać się na lody. Znów zebrało ją na gierki, poprosiła dwa świderki. -No i musi być polewa- polewa z zaczarowanego drzewa” Sprzedawczyni myśli, wyteża głowę a pchła zjadła już połowę. Nic nie mówiąc lód rzuciła i za chwilę na rondzie była. Podskoczyła, dała susa i wskoczyła na dach busa. A bus jechał do Lublina, Pchełka nową podróż zaczyna. To już koniec w Łęcznej dnia, pchełka mówi już -pa

Tekst cytowany przez prowadzącą spotkanie B. Wójcik oraz zaproszoną na spotkanie Pchłą Szachrajkę